RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, piątek 18 sierpnia 1944 | Nr. 29 (101)

Po 5 latach

W licznym poczcie dzienników i wydawnictw periodycznych, jakie pojawiły się od wybuchu powstania, stanowiąc jeden z zasadniczych objawów odzyskania wolności, zasługuje na szczególną uwagę jedno, o którym nic jeszcze dotąd nie wiadomo szerokiemu ogółowi, a które jednak ma pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia państwowego.

Chodzi o numer 1-szy „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej", który po 5-letniej przerwie okupacyjnej znów się ukazał, wchodząc na swoje dawne miejsce jako organ przeznaczony do ogłaszania nowowydanych norm prawnych o zasięgu ogólnopaństwowym.

Jest to nierozłącznie związane z pojęciem każdej władzy, że do ogłaszania wydawanych przez siebie przepisów prawnych posiada osobne wydawnictwo. Z tego względu pojawienie się Dziennika Ustaw jest wydarzeniem państwowym dużej wagi, stanowi bowiem wyraźny dowód, że na terenie Polski znów jawnie istnieje legalny ustrój władz państwowych, wchodzących obecnie na swoje dawne miejsca, opuszczone przed 5 laty i wznawiających — dostosowaną do dzisiejszych warunków i potrzeb życia — działalność urzędową.

Poza tym atoli pojawienie się Dziennika Ustaw jest zarazem widomym objawem, że pięcioletnia przerwa jawnej działalności państwowej na obszarze zajętym przez wroga nie była wcale równoznaczna z zaniechaniem tej działalności. Niezależnie bowiem od władz naczelnych państwa, nieprzerwanie czynnych poza krajem, pracował aparat państwowy także na terenie kraju, tylko że w formie niejawnej.

Świadczy o tym ogłoszony na czele omawianego Nr. 1-go Dziennika Ustaw dekret Prezydenta Rzplitej o tymczasowej organizacji władz na ziemiach Polski, noszący datę 26 kwietnia 1944, a wstępujący na miejsce takiegoż dekretu z 1 września 1942: te daty to rzeczowe dowody, że w okresie okupacji walka Polski Podziemnej obok odcinka wojskowego obejmowała także odcinek cywilny, na którym wrzała wytężona praca nad przygotowaniem wszystkiego co potrzebne na okres pookupacyjny.

Owocem tej pracy jest szereg rozporządzeń Krajowej Rady Ministrów, częściowo ogłoszonych w 1-szym numerze Dziennika Ustaw, częścią wchodzących w skład będącego w druku numeru 2-go, w których unormowano wznowienie pracy przez władze państwowe i samorządowe, powrót do służby funkcjonariuszy państwowych, ustanowienie karnych sądów specjalnych, nowe przepisy o obywatelstwie, przygotowanie reformy rolnej itd.

Jest to produkt szeregu lat mrówczej roboty konspiracyjnej w centralnych komórkach aparatu państwowego, mających za zadanie planowanie, organizację, kierownictwo naczelne. Czeka zaś na publikację długi szereg dalszych jeszcze zarządzeń prawnych, instrukcyj i szczegółowych planów, nie mówiąc już o stosach nie przeznaczonych do publikacji memoriałów i elaboratów wewnętrznych.

Wszystko to razem, obecnie stopniowo z konspiracji się ujawniające, to wymowne dowody naszej niezłomnej tężyzny narodowej, dzięki której mimo tak srogiej okupacji polski aparat państwowy, choć w odpowiednio zredukowanych rozmiarach, pracował bez przerwy nadal — nawet na jej terenie.

I jeszcze jeden moment zasługuje na podkreślenie. Wznowiony obecnie Dziennik Ustaw, to symbol prawa, symbol naszej suwerenności państwowej, mimo okupacji niezmiennie uznawanej na terenie międzynarodowym. Mieliśmy w okresie tych 5-ciu lat (i jeszcze mieć możemy) szereg przepisów prawnych, wydawanych przez władze okupacyjne bądź też samozwańcze komitety bez żadnego tytułu prawnego, na podstawie jedynie posiadanej siły faktycznej. Niemiecki „Verordnungsblatt" dla G. G. dopiero niedawno oddał swoje ostatnie tchnienie.

W tym zestawieniu i przeciwstawieniu sobie norm prawnych wydawanych przez władze okupacyjne i przez ujawnione obecnie legalne władze polskie symbolizuje się cały sens ideowy tej wojny, w której od początku chodzi o obronę prawa przed siłą. Mimo olbrzymich trudności obrona ta jednak postępuje, realizując się na coraz to nowych odcinkach.

Polacy!

Rozpoczęliśmy w dniu 1 sierpnia walkę o uwolnienie Warszawy od okrutnego okupanta. Walkę tę prowadzimy już 15-ty dzień dzięki niezwykłemu męstwu żołnierza oraz bezgranicznie ofiarnej pomocy ze strony całej ludności Stolicy.

Rząd Polski i Naczelny Wódz w ścisłym porozumieniu z nami czynią wszystko, co jest w ludzkiej mocy, aby pomoc dla Warszawy uzyskać.

Pomoc ta zaczęła wreszcie przychodzić.

Zwróciliśmy się dnia 2 sierpnia za pośrednictwem Premiera Mikołajczyka do Sowietów o pomoc wojskową.

Dowódca Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej zwrócił się w dniu 8 bm. do dowódcy frontu Marszałka Rokossowskiego o pomoc i uzgodnienie działań.

Premierowi Mikołajczykowi Marszałek Stalin w dniu 9-go bm. obiecał — zanim nastąpi ofensywa na Warszawę — poparcie ze strony lotnictwa w pełnych granicach swych możliwości.

Wysłaliśmy depeszę do Prez. Roosevelta i Premiera Churchilla o udzielenie Warszawie natychmiastowej pomocy, której to pomocy Polska ma pełne prawo domagać się w imię zasad sprawiedliwości i w imię tego wielkiego wkładu do wojny, jaki Polska w przeciągu 5-ciu lat nieprzerwanie wnosi.

Zbliża się ofensywa sowiecka, rozpadają się armie niemieckie we Francji. Niemcy stoją przed ostatecznym załamaniem się, które może nastąpić w każdej chwili.

Wolność stoi przed nami!

By ją osiągnąć — trzeba się zdobyć na ostateczny wysiłek i wytrwać w nim. Warszawa zdobyła się na ten wysiłek. Dopomóc jej musi cała Polska, a w pierwszym rzędzie najbliższe województwa — młodzież chłopska i robotnicza zgodnie z wydanymi przez Dowódcę A. K. rozkazami.

Hasłem całego Narodu — **Pomoc Warszawie!**

Z tym wezwaniem zwracamy się do Narodu w uroczysty dzień Święta Żołnierza Polskiego w przeświadczeniu, że bohaterstwo i ofiara doprowadzą nas rychło do Wolności.

Niechaj okrzyk: „na Warszawę" prowadzi oddziały Armii Krajowej na odsiecz Stolicy.

Wszyscy do szeregów Armii Krajowej!

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Demokratyczna Rzeczpospolita Polska.

Delegat na Kraj
Wicepremier Rządu R. P.
Dowódca Armii Krajowej
Przewodniczący Rady
Jedności Narodowej

Na str. 2-ej zamieszczamy sprawozdanie min. St. Kota.

Do bram Paryża i Tulonu
zbliżają się armie sprzymierzonych

Londyn, 18.8.44. (Ag. Serwis). Ludność Paryża słyszała wczoraj strzały armatnie Sprzymierzonych. Orlean i Chartres padły. W południowej Francji Sprzymierzeni zbliżają się do Toulonu. Dotychczas opanowano 1250 km. kw. terenu. Ogłoszono obecnie, że wielkie natarcie wojsk pancernych z Le Mans, prowadzone przez wojska amerykańskie na 100-kilometrowym froncie doprowadziło do oswobodzenia historycznych miast ORLEAN i CHARTRES, a czołowe oddziały osiągnęły DREUX. Niemieckie nacz. dowództwo podało nocy ubiegłej, że ciężkie walki rozgrywają się pod St. Arnet (?) i Eterne (?), położone o 37 i 48 km. od Paryża. Północne skrzydło tego natarcia znajduje się pod Dreux o 37 km. od Sekwany i zagraża oskrzydleniem resztkom 7-ej armii niemieckiej, wycofującej się w kierunku na rzekę. Lotnictwo sprzymierzone szerzyło wczoraj spustoszenia wśród cofających się kolumn transportowych Niemców. Kanadyjskie, brytyjskie i polskie wojska odrzucają Niemców w kierunku na Sekwanę na 50 - kilometrowym froncie, ciągnącym się od Falaise do wybrzeża. To nowe natarcie rozpoczęło się trzy dni temu, lecz było utrzymywywane w tajemnicy aż do wczoraj wieczorem, aby zwiększyć zamieszanie wśród nieprzyjaciela. Kolumny wojsk sprzymierzonych nacierają wachlarzowato i zajęły miasto TROARN. Na południowym skrzydle tego natarcia Sprzymierzeni zwęzili drogę odwrotu Niemców z pułapki w Normandii do niecałych 8 km. W południowej Francji Sprzymierzeni posuwają się wgłąb lądu poprzez główne drogi i linie kolejowe. Amerykański przyczółek tworzy już jedną całość i ciągnie się na 80 km. od Cannes na wschodzie do miejscowości Yers (?) na zachodzie. Wojska sprzymierzone oddalone są zaledwie o 16 km. od Toulonu. Odziały francuskiej armii krajowej otoczyły miasto Annécy, stolicę górnej Sabaudii.

Na granicy Prus Wschodnich

Londyn, 18.8.44. (Ag. Serwis). Rosjanie osiągnęli granicę Prus Wschodnich wzdłuż linii rzeki. Szczupły na pln.-zach. od Mariampola. Według wiadomości z Berlina oddziały sowieckie znajdują się w odległości kilkuset metrów od Prus Wschodnich pod Wierzbołowem na linii kolejowej Kowno — Królewiec. Komunikat sowiecki z nocy ubiegłej donosi o odparciu ataków niemieckich na wschód od Pragi. Wojska sowieckie powiększyły swój przyczółek na prawym brzegu Wisły w Sandomierzu. W samym Sandomierzu toczą się nadal walki uliczne.

Na froncie bojowym Warszawy

Pierwsze odziały AK przybyły już do stolicy i stanęły do walki. Dzień wczorajszy nie przyniósł większych zmia na liniach frontu. Stare Miasto znajdowało się nadal pod nękającym ogniem dział i miotaczy min niemieckich. Ataki od ul. Chłodnej w kierunku placów: Grzybowskiego i Kazimierza W. — odparto.

Przy ul. Królewskiej oddziały AK odbiły natomiast domy a raczej resztki domów 27 — 29A.

Płonął Dworzec Pocztowy, bohatersko gaszony pod silnym obstrzałem. Niemcy i Ukraińcy natarli z Dworca Towarowego na fabrykę Bormana, która trzyma się dotychczas. Odpar-

Cała ulica Natolińska znajduje się w naszych rękach. Na Mokotowie akcja trwa.

Na całym froncie daje się już zauważyć wzmocniony ogień naszych oddziałów, dzięki zrzuconej amunicji i broni. Wzmocniło to jeszcze doskonałą postawę naszych oddziałów. . W samym śródmieściu Niemcy stracil wczoraj dwustu żołnierzy, częściowo... spalonych w budynkach objętych pożarami.

Z ostatniej chwili donoszą, że na Dworzec Główny sprowadzili Niemcy Ukraińskie oddziały dywizjii SS Galicja. Ul. Chmielna ostrzeliwana była pociskami przeciwpancernymi. Nowe pożary zanotowano od strony ul. Żelaznej.

W czwartek wieczór zaatakowali Niemcy ul. Smolną. Widownią znacznych walk stała się ul. Noakowskiego, dokąd przesunęły się onegdaj pod naporem oddzały AK z okolic placu Napoleona i Dąbrowskiego (?) wicza, oraz ul. Poznańska.

Nocy dzisiejszej dochodziły odgłosy przyfrontowej artylerii niemieckiej od strony Pragi.

TYMCZASOWA ORGANIZACJA WŁADZ
na terytorium Polski

Jak już donosiliśmy wczoraj, w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" (Nr. 1) ukazał się doniosły dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w tymczasowej organizacji władz na terytorium Rzeczypospolitej .

Jak wynika z postanowień tego dekretu, urząd Delegata Rządu na terenie Polski pełni minister, który jest zastępcą prezesa rady ministrów. Zakres działania Delegata rządu, po objęciu pewnej władzy, obejmuje sprawy związane z przywróceniem na ziemiach polskich suwerenności państwowej oraz sprawy likwidacyjne skutków wojny i okupacji. Delegatowi rządu służą uprawnienia władz naczelnych w zakresie wszystkich działów administracji państwowej z wyjątkiem Spraw zagranicznych, prawo wydawania tymczasowych rozporządzeń, prawo uchylania wszelkich przepisów prawnych, wydanych przez okupanta oraz unieważniania przepisów sprzecznych z polskim porządkiem prawnym.

Na czas nieobecności Naczelnego Wodza, dowództwo Sił Zbrojnych na ziemiach polskich sprawuje wyznaczony i podległy mu Komendant Sił Zbrojnych Kraju.

Stworzona tym dekretem (art. 13) Rada Jedności Narodowej jest organem doradczym i opiniodawczym Delegata Rządu, składa się z 15 do 18 członków powołanych przez Delegata

Dalsze artykuły określają kompetencje i porządek czynności Rady Jedności Narodowej. Dekret wszedł w życie po ogłoszeniu go w Dzienniku Ustaw i objęciu przez Delegata Rządu jawnej władzy. Podpisany został przez Prezydenta Rzeczypospolitej Władysława Raczkiewicza, prezesa rady ministrów Stanisława Mikołajczyka i jedenastu ministrów resortowych.

Hołd najmężniejszym z mężnych

Sprawozdanie min. St. Kota

Londyn, 18..8.44 (Ag. Serwis). Wczoraj minister informacji prof. Stanisław Kot złożył przez radio następujące sprawozdanie z opinii prasy światowej o walkach w Warszawie: Oczy zachodu podobnie jak przed pięciu laty zwrócone są ku nieugiętej Warszawie. We wrześniu 1939 roku stolica Polski swojej wolności broniła dzisiaj po pięciu latach zdobywa ją na nowo. Zrazu, kiedy dnia 2 sierpnia doszły pierwsze wiadomości o podjęciu walki przez armię krajową w Warszawie pod dowództwem gen. Bora, prasa brytyjska i amerykańska z pewnym niedowierzaniem przyjęła wieści o tym, że Polacy porwali się do bitwy o Warszawę bez pomocy zzewnątrz na pierwszy dość głuchy odgłos dział sowieckich. Dopiero po kilku dniach,skoro komunikaty ge. Bora codziennie głosiły światu o bohaterskich bojach armii krajowej, opinia publiczna naszych sprzymierzeńców oceniła rozmiar i znaczenie tych walk. Prasa zaczęła poświęcać coraz więcej miejsca i uwagi o bitwie o Warszawę. Pierwszy „Obserwer", niedzielne pismo londyńskie, w dniu 6 sierpnia dał własny szczegółowy opis jej wybuchu i przebiegu. W ub. tygodniu coraz częstsze i coraz większe nagłówki w pismach angielskich i amerykańskich były dowodem rosnącego zainteresowania. Nie dano wiary tym głosom, które usiłowały przedstawić bohaterskie walki w Warszawie jako próbę gry politycznej, ze strony czynników polskich w Londynie. Dla uzmysłowienia sobie znaczenia, jakie prasa bryryjska i amerykańska przywiązuje do drugiej bitwy o Warszawę, należy mieć na uwadze, że w tym samym okresie, kiedy zaczęły napływać z Warszawy komunikaty kwatery głównej gen. Bora, prasa ta rozporządzała niemal co parę godzin sensacyjnym materiałem o zwycięskim pochodzie wojsk alianckich na wszystkich frontach. W Ameryce znaczenie, jakie redaktor przywiązuje do zagadnienia, uwypukla się przede wszystkim w nagłówkach. Najpoważniejsze dzienniki „New York Herald Tribune", „Chicago Times", nie mówiąc już o tysiącach pomniejszych pism codziennych i tygodniowych, podawały tytuły i rosnącym dramatycznym napięciu: „Warszawa żąda pomocy", „Ratujmy Warszawę", „Warszawa walczy już 8-my dzień", „Patrioci polscy niszczą niemieckie czołgi na ulicach Warszawy" — oto kilka nagłówków, typowych dla prasy brytyjskiej i amerykańskiej w ubiegłym tygodniu. Wielkie dzienniki londyńskie i prowincjonalne, jak konserwatywny „Daily Telegraph" i „Daily Mail" ,socjalistyczny „Daily Herald", liberalny „Manchester Guardian" obok popularnych popołudniówek jak: „Evening Standard" zamieściły oprócz codziennych komunikatów kwatery gen. Bora artykuły specjalnych korespondentów ze szczegółowym opisem miasta, przytaczając liczne epizody walk armii krajowej. Takie nazwy, jak Żoliborz, Mokotów, Al. Jerozolimskie, zjawiały się obok Falais i Florencji. Głos zabrali także fachowi komentatorzy wojskowi, podkreślając nikłość środków, jakimi armia krajowa rozporządza do zwalczania ciężkiego sprzętu niemieckiego. Wezwania o pomoc broni i amunicji nie pozostały bez echa. „Jaknajszybciej i jaknajwięcej" — oto hasło pochwycone i powtarzane przez cały szereg pism. Prasa szkocka z „Glasgow Herald" i z tygodnikiem „Scotsman" na czele pozostała wierna sprawie polskiej, bronionej konsekwentnie od początku wojny. „Ofiarność Polski Walczącej nie może pójść na marne" — wołano. Obydwa te pisma podawały komunikaty gen. Bora w całości obok komunikatów wyższych dowódców alianckich. Prasa neutralna szwajcarska, zwłaszcza „Beseler Nachrichten", „Der Bund", „Journal de Geneve", podobnie jak prasa Szwecji, Turcji i Portugalii, uznaje walki w Warszawie nie tylko za wybitny wkład Polski w obecną fazę wojny, ale i za obfite w skutkach dla przyszłości wielkiej miary wydarzenie polityczne. „Svenska Dagbladet" m. in. podnosi fakt, że armia krajowa walczy stosując rycersko przepisy prawa międzynarodowego. Nie brakło również tygodników angielskich. Obok „Spectatora", „Times and Tide" ,katolickiego „Tablet" wysunął się lewicowy „Tribune" oraz liberalny „Economist". „Tribune" pisze: „Duch ludu Warszawy pomimo 5-ciu lat wojny jest wspaniały. Niemieccy okupanci nigdy nie byli panami polskiej stolicy". „Economist" kategorycznym tonem domaga się rzucenia wszystkich środków, jakimi rozporządzają alianci, na pomoc Warszawie. „Times" z dnia 15 sierpnia stwierdza: „Duch mieszkańców Warszawy jest równie wspaniały dzisiaj jak dwa tygodnie temu w chwili rozpoczęcia walki. Więcej pomocy Warszawie — oto jest wyraźna konieczność". A oto co podnosi socjalistyczny „Daily Herald" w dzisiejszym artykule wstępnym: „Naród angielski odaje hołd najmężniejszym z mężnych. Ci, co cierpieli i co czekali tak długo, nie mogą być krytykowani za to, że uderzyli o kilka dni zawcześnie. Naród polski zasłużył sobie na lepszą przyszłość Opinia W. Brytanii i Ameryki słowami pełnymi podziwu głosi bohaterstwo Warszawy".

Sytuacja wojskowa na Mokotowie

Jeden ze współpracowników Polskiej Agencji Telegraficznej, który przez dwa tygodnie pozostawał na Mokotowie, tak opisuje przebieg walk o tę dzielnicę.

W dniu 1.8 krótko przed godziną 19-tą oddział AK uderzył na kompleks budynków i baraków przy ul. Rakowieckiej (między ul. Św. Andrzeja Boboli a Al. Niepodległości). Po półgodzinnej walce zdobyto niewielki skład broni i amunicji. Nieprzyjaciel stracił przy tym 18-tu ludzi.

Duża grupa Niemców z okolicy ul. Narbutta przebiła się przez więzienie mokotowskie do t. zw. „Stauferkaserne SS" na ul. Rakowieckiej. AK zaatakowała nieprzyjaciela, który pozostawił na polu walki około 50-ciu zabitych.

W gmachu Wedla i sąsiednim domu na ul. Puławskiej broniło się przez godzinę 25-ciu SS-manów, którzy następnie uciekli tylnymi ulicami. Po drugiej stronie Puławskiej dwa niemieckie posterunki obserwacyjne wojsk lotniczych, w sile 18-tu ludzi również uciekły po wszczęciu akcji. Na Polu Mokotowskim (dawne lotnisko) oddziały niemieckie od początku trzymały się mocno i do dziś się utrzymują dzięki posiadaniu dział i ciężkiej broni maszynowej. Ciągłym obstrzałem nękają okolicę, zwłaszcza od ul. Polnej. Domy tej ulicy są z tego powodu bardziej zniszczone i częściowo spalone.

Jedno z ważniejszych uderzeń przeprowadzono na posterunek żandarmerii niemieckiej przy ul. Willowej. Stacjonowało tam około 40-tu żandarmów znakomicie uzbrojonych. Posterunek był silnie obwarowany bunkrami i zasiekami, a ponadto posiadał samochód pancerny. Po dwóch dniach ciężkich walk posterunek został zdobyty ,przy czym zginęli wszyscy żandarmi. Druga placówka żandarmerii i SS znajdująca się przy ul. Dworkowej, również doskonale wyposażona w broń, utrzymuje się do dziś.

W tej chwili sytuacja na Mokotowie przedstawia się następująco:

Na odcinku ul. Różanej do kolejki grójeckiej utrzymuje się szereg naszych placówek Całkowicie przez oddziały AK opanowane są: ul. Odyńca, Tyniecka, Lenartowicza, Narutowicza i Pilicka. Również na ul. Bałuckiego znajdują się nasze oddziały frontowe, utrzymując twardo swe pozycje. Niemcy skupiają się od ul. Dolnej, Chełmskiej i Konduktorskiej. Do ul. Wejnerta kolonia lotnicza (ul. Ikara i Obserwatorów) jest bezpańska. Na Służewie przy radiostacji, torze wyścigowym i porcie mokotowskim Niemcy palą zabudowania. Najsilniejszy nacisk pochodzi od strony fortu Mokotowskiego, Dworkówej i Wedla. W nocy oświetlają Mokotów reflektorami lotniczymi. Nastrój ludności, na terenie zajętym przez oddziały AK, dobry. Prasa za śródmieścia dochodzi rzadko, , wychodzi tu natomiast prasa lokalna.

Zniszczenie Starego Miasta

Warszawa, 18.8.44. (PAT). Na podstawie prowizorycznych obliczeń udało się ustalić rozmiar zniszczeń wynikłych z działań wojennych i barbarzyńskich metod niemieckich na Starym Mieście. , Na całym terenie, opanowanym w tej dzielnicy przez AK 1100 domów, zniszczonych jest do chwili obecnej 700 ,przy czym 300 kamienic jest zupełnie spalonych, a 400 ciężej uszkodzinych.

Zakładnicy

Polskiej Agencji Telegraficznej udało się stwierdzić, że w gmachu Dyrekcji kolejowej przy ul. Chałubińskiego 4 znajduje się około 1200 uwięzionych Polaków.

Zbrodnie niemieckie

Cała ulica Furmańska została spalona. Ocalał jedynie narożny dom przy Karowej. Przed zniszczeniem, niemieccy podpalacze z Uniwersytetu rabowali gruntow nie każdy z domów.

Ul. Dobra do numeru 77 (mniej więcej do Karowej) jest również spalona doszczętnie.

Na Bednarskiej wyrzucono mieszkańców kolejno z każdego domu, a domy podpalano. Mężczyzn popędzono w stronę Hal Mirowskich do budowy barykad, znoszenia rannych Niemców i osłaniania czołgów.

Walczymy z brakiem wody

Budowa nowych studzien

Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych wydał następujące zarządzenie:

W związku ze zmienioną sytuacją sanitarną w Warszawie i niedostateczną działalnością filtrów warszawskich zarządzam uruchomienie studzien zastępczych, znajdujących się na terenie m.st.Warszawy. Studnie te albo już istnieją (są to studnie abisyńskie względnie artezyjskie) albo będą przygotowane do użytku wojska i ludności cywilnej miasta. Ponieważ liczba [illegible]danych w tej chwili studzien [illegible] wystarczająca, zalecam najoszczędniejsze gospodarowanie wodą. Wodę ze studni można używać jako napój tylko po przegotowaniu. Woda pozostała po myciu, wzgl. praniu powinna być używana do przemywania względnie przepłukiwania ustępów.

Znajdujące się na terenie poszczególnych zabudowań studnie powinny być natychmiast uruchomione i oddane do użytku publicznego.

Studnie, których uruchomienie natychmiastowe wymaga fachowych zabiegów, należy zgłosić natychmiast do Rejonowych Delegatów Rządu. Poza tym specjalna Komisja Techniczna przystąpi do budowy studzien czerpalnych na terenie miasta. Opiekę nad studniami powierza się komendantom OPL domów, na terenie których te studnie się znajdują.

Za Delegata Rządu na Kraj
Dyrektor
Departamentu Spraw Wewnętrznych
(—) DĄBROWSKI

Uśmiech Warszawy

Spadochroniarz

Jest na ustach wszystkich. Mówią o nim kobiety, chłopcy, dzieci. Przyleciał do nas z dalekiej Anglii, a może z baz włoskich... tego nikomu nie powie. Średniego wzrostu, szatyn, o czarnych iskrzących oczach, cerze ogorzałej od słońca i wiatru, twarzy stale uśmiechniętej, ukazującej dwa rzędy zdrowych, białych zębów.

Jest wszędzie. Przed chwilą był w VI kompanii, chłopcy są nim zachwyceni, on nimi również. Mówi:

Nie trzeba wam dodawać ducha, jesteście najdzielniejszymi z pod Monte Cassino.

Teraz jest w kompanii minierów. Wykłada zasadę sztuki minerskiej. Kompania zaopatrzona jest w miny, materiały wybuchowe, ołówki samozapalne itp. To broń z Anglii! Obchodzenie się z nią jest trudne. Po godzinnym wykładzie chłopcy z zadowolonymi minami dziękują „spadochroniarzowi" za zdobyte doświadczenia.

— Pokażemy teraz szkopom naszą broń wybuchową i miny — cieszy się podchorąży.

Spadochroniarze, którzy spadli z nieba, przynieśli Warszawie nietylko broń i amunicję. Przynieśli również ze sobą skarb bezcenny, który ratował nas nieraz w chwilach najcięższych — uśmiech.

Na moście Kierbedzia

Od dwóch dni, niemal bez przerwy idą transporty z Pragi przez most Kierbedzia i ul. Bednarską. Z ulicy tej usunęli Niemcy mieszkańców a domy spalili. Normalna droga do mostu Kierbedzia przez Nowy Zjazd i Krakowskie Przedmieście znajduje się w zasięgu obstrzału AK i Niemcy musieli z niej zrezygnować.

Na moście Poniatowskiego panuje cisza.

Polskie dowody tożsamości

Okręgowy Delegat na miasto Warszawę wydał 16-go b. m. zarządzenie do delegatów rejonowych, w sprawie wydawania zaświadczeń tożsamości osobom, które utraciły je wskutek działań wojennych. Zaświadczenia te wydawane są na prośby zainteresowanych, przy czym w każdym wypadku konieczne jest protokularne potwierdzenie przez dwie soby, posiadające odpowiednie dowody tożsamości. Zaświadczenia mają charakter tymczasowy.

Osoby posiadające pośrednie dowody, t. j. legitymacje legalne istniejących stowarzyszeń, Ubezpieczalni i t. p. nie potrzebują zaświadczeń tymczasowych.

Zabezpieczać uszkodzone budynki

Bombardowania Warszawy przeróżnymi rodzajami broni, doprowadziły do licznych uszkodzeń budynków, co niejednokrotnie grozi niebezpieczeństwem nieszczęśliwych wypadków. W związku z tym należy zwracać szczególną uwagę na stan budynków i badać stopień ich uszkodzenia. Miejsca zagrożone zabezpieczyć barierami i i przystąpić natychmiast do usunięcie uszkodzeń w wypadkach trudniejszych zwracać się do Wydziałów Technicznych Delegatów Rejonowych, które mają obowiązek wysyłania specjalnych drużyn ratowniczych pod kierownictwem fachowych inżynierów. Drużyny te należy również wzywać przy zasypaniu osób.

P. Sosiński „Studnia" lub jego przedstawiciel jest proszony o niezwłoczne przybycie, Wolska i Sienkiewicza nr. 1797 1.

510/W — Syski.

Pomoc sanitarna

W dzielnicy Południe z inicjatywy Delegatury Południe zorganizowano bezpłatnie punkty pomocy sanitarnej na ul. Wspólnej 2 m. 6 (Dr. Ventzke) i 28 m. 1 (Dr. Grott), Wilczej Nr. 25 m. 5 (Dr. Offenberg) i Hożej 37 (Dr. Knape). Pozatem bezpłatnej pomocy udzielają: Dr. Wernic, Wspólna 3 m. 7, Dr. Ankudowicz, Wilcza 6 m. 6, dr. Januszewski, Hoża 34 m. 3, Dr. Zofia Glińska (ambulatorium dla dzieci), Hoża 7 i Dr. Rostkowski, Mokotowska 46-a.